

# ANNA DYMNA:



Przed rokiem i później, w akcji „Artyści dla Rzeczypospolitej”. Lech Wałęsa i ludzie „Solidarności” gorąco namawiali całe środowisko aktorskie, żebyśmy dali „twarze” i w ten sposób poparli rząd Mazowieckiego, bowiem potrzebuje on tego wsparcia. Zrobiliśmy to.

Ostatnio ci sami ludzie zgłosili się do mnie, prosząc żebym publicznie udzieliła wsparcia Panu Lechowi Wałęsie na prezydenta, a równocześnie skrytykowała rząd i Tadeusza Mazowieckiego. Odpowiedziałam — i poczułam się głęboko urażona, bowiem nie zmieniłam zdania. Udzieliłam

poparcia premierowi — i nadal go udzielam.

Oburza mnie, że — zwolennik Wałęsy — felietonista Piotr Wierzbicki nazwał aktorów „małpami” i „papugami”. Twierdzi on, że aktorzy zawsze idą na lep aktualnie rządzących. Nie jest to prawda, bowiem wystarczy przypomnieć głośny już aktorski bojkot w stanie wojennym. I nie jest to prawda, bo gdyby była, to — sądząc tak jak większość ludzi, że te wybory wygra pan Wałęsa — już dziś ostantacyjnie udzielalibyśmy mu poparcia.

Nie robimy tego.

Na nasze „twarze” i nasze nazwiska, na naszą zawodową uczciwość pracowaliśmy bardzo długo. I chcemy pozostać wiernymi sobie samym.

Prywatnie oddam swój głos na Tadeusza Mazowieckiego. Właśnie w imię tej wierności — sobie samej i ludziom, których kiedyś moją „twarzą” przekonywałam do pomocy premierowi pierwszego polskiego rządu.

Nie przeszkaźda mi to pozostać wierną ideałom „Solidarności” i Lechowi Wałęsie, jej przywódcy.